Dzisiejszy numer wraz z ilustracją kosztuje w sprzedaży ulicznej

Rok XVI. Nr. 94. Sobota 25 kwietnia 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4. Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

7 7

WYBORCY!

Troska o dobro i rozwój miasta Dąbrowy, jak również bezplanowość dotychczasowej gospodarki miejskiej zwróciły baczną uwagę mieszkańców m. Dąbrowy na zbliżające się wybory do Rady Miejskiej i zmusiły ich do zjednoczenia się i obrony od tych narzucających się w Polsce na kierownicze stanowiska różnych agitatorów i partyjników, czynników nieobliczalnych, nieodpowiedzialnych i częstokroć wrogich państwu i narodowości polskiej.

Zjednoczenie tych obywateli znalazło swój wyraz w komitecie wyborczym Zjednoczenia Narodowo-Gospodarczego, które skutkiem wzajemnych ustępstw uzgodniło i ustaliło listę kandydatów do Rady Miejskiej o nazwiskach znanych każdemu Dąbrowianinowi, ze swej pracy społecznej, nieskazitelnej przeszłości i bezwzględnej uczciwości.

Osoby te zgodziły się postawić swoje kandydatury nie dla ambicji osobistej czy partyjnej, ale w poczuciu karności organizacyjnej i w zrozumieniu ciążących na nich obywatelskich obowiązków. Zadania bowiem radnych uważamy tako ciężką i ofiarną pracę dla dobra wszystkich.

Dąbrowa Górnicza, miasto o przeszło 30 tysięcznej ludności w porównaniu z miastami o 5 tysięcznej zagranicą, Pomorzu i w Poznańskiem, pozostała daleko w tyle w swoim rozwoju, życiu kulturalnym, inwestycjach, pozbawiona najprostszych zdobyczy cywilizacji. Nowa Rada Miejska musi raz skończyć z nieudolęstwem, którego dowodem jest brak kanalizacji i dobrych bruków, brak szpitala, środowisk kulturalno-oświatowych, brak mieszkań i środków lokomocji, natomiast dostatek brudu i błota, nędzy i bezrobocia. Obywatelei od nowej Rady Miejskiej wymagać będziemy jaknajszybszego postawienia miasta naszego w szeregu miast zachodnich, gdzie dobrze czuje się robotnik, urzędnik, kupiec czy przemysłowiec. To dać może tylko taka Rada Miejska, która wzbudzi swymi osobami zaufanie u sfer rządowych i będzie mogła uzyskać pożyczkę inwestycyjną.

Dąbrowa Górn., która dostarcza tyle bogactw i zdolna zatrudnić jest liczne rzesze robotników, przez cały czas poprzednich rządów ani krok nie poszła naprzód, dlatego, że gospodarka miejska nie szła po linji racjonalnej.

Dzisiejsza Rada Miejska musi być apolityczną, bezpartyjną i mającą na względzie tylko dobro miasta i jego mieszkańców bez różnicy na stanowisko społeczne, po tej linji kroczyć musi, aby budować to co zaniedbane zostało od szeregu lat przez zły dobór Rady Miejskiej i jej nieudolęstwo.

Obywatele, dziś zrozumieć musimy, że miastem naszem nie mogą rządzić ludzie, którzy kosztem tych czy owych grup społecznych zadawalniać będą swoje ambicje i reparować swoje dzielnice, bowiem cała ludność winna korzystać z praw wynikających ze wszelkich ustaw i rozporządzeń — lecz muszą być tacy ludzie, którzyby potrafili prawa te wykorzystać na rzecz miasta i jego mieszkańców.

Obywatele, nowa Rada Miejska w naszem zrozumieniu musi przeciąć dotychczasowy system gospodarki miejskiej i w pierwszym rzędzie przystąpić do rozpoczęcia robót, aby tym sposobem dać ratunek bezrobotnym.

Kryzys, który dotkliwie odczuwają wszystkie stany, musi być zwalczany przedewszystkiem w miastach naszych to też sprawą niecierpiącą zwłoki będzie uchwalenie projektów wszelkich robót miejskich, aby tą drogą dać pracę bezrobotnym i zapobiec emigracji na obce ziemie.

Walka z bezrobociem musi być czynem, nie demagogją, a zwycięstwo osiągnąć można tylko drogą racjonalnej i pożytecznej pracy.

Obywatelu, porównaj listy wszystkie a zastanowiwszy się dojdziesz do przekonania, że lista Nr. 7 daje gwarancje sprawiedliwych i korzystnych rządów dla wszystkich klas m. Dąbrowy Górn.

Głosuj na listę Nr. 7.

Precz z demagogją i tumanieniem ludzi słabej choć dobrej woli

Lista Kandydatów na radnych do Rady Miejskiej m. Dąbrowy Górniczej Zjednoczenia Narodowo-Gospodarczego.

1. Bielecki Stefan, pracownik prywatny
2. Trzęsimiech Teofil, kupiec
3. Kaznowski Wacław, chemik
4. Piaskowski Stanisław, technik
5. Szlompek Józef, rzemieślnik
6. Janicki Teodor, aptekarz
7. Jachimczyk Bolesław, buchalter
8. Nowak Stanisław, wł. nieruchomości
9. Mrozik Władysław, urzędnik
10. Kicki Romuald, robotnik
11. Fabrycy Marjan, kupiec
12. Woźniak Wincenty, rzemieślnik
13. Suchański Władysław, wł. nieruchom.
14. Pałkowski Karol, urzędnik
15. Holewiński Franciszek, technik
16. Gąsiewski Wacław, ekspedytor PKP.
17. Smielewski Stefan, wł. nieruchomości
18. Janota Walery, inż. górniczy
19. Szuniejkówna Kamila, doktór med.
20. Cembrzyński Ludwik, technik
21. Piasecki Józef, urzędnik
22. Biesiada Marcin, robotnik
23. Jarnecki Bolesław, urzędnik PKP.
24. Bąbczyński Franciszek, wł. nieruchom.
25. Olszacki Józef, wł. nieruchomości
26. Barlicki Marjan, lekarz
27. Sommer Józef, drobny kupiec
28. Maszewski Mieczysław, robotnik
29. Puchalski Zygmunt, urzędnik
30. Jędrusik Bogusław, robotnik
31. Kocot Antoni, nauczyciel
32. Migórski Józef, ślusarz
33. Duda Paweł, urzędnik
34. Paliga Andrzej, piekarz
35. Miłka Piotr, robotnik
36. Szczęsna Janina, kupiec
37. Brok Teofil, rzemieślnik
38. Juraszek Stanisław, robotnik
39. Mazurkiewicz Władysław, kupiec
40. Cybulski Józef, urzędnik
41. Wyrozumski Teofil, dozorca
42. Opielak Stanisław, rzemieślnik
43. Dzierżanowski Konstanty, inż. górn.

Komitet Wyborczy Zjednoczenia Narodowo-Gospodarczego w Dąbrowie Górniczej.

7 7

7 7 7

Votum nieufności dla min. Kopczyńskiego.

WARSZAWA, 24.4. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji reform rolnych po raz trzeci uchwalono votum nieufności ministrowi Kopczyńskiemu. Poszło mianowicie o związek osadników cywilnych na Wołyniu, w które go obronie stanął poseł Nawrocki. Min Kopczyński strytykował działalność tego związku, a pos. Kwapiński (PPS) zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad tą sprawą i wyrażenie ministrowi zaufania. Wniosek ten upadł 13 głosami prawicy i P.S.L. przeciwko 8 głosom lewicy.

Min Kopczyński zapowiedział, że wyciągnie z tego konsekwencje.

Wrażenie wizyty Benesza zagranicą.

WARSZAWA, 24.4. (Tel. wł.). Pobyt Benesza w Warszawie wywołał duże wrażenie w paryskich kołach politycznych, które uważają zbliżenie polsko czeskie za akt donioślejszy, aniżeli zawarcie traktatu handlowego, albo arbitrażowego — bo widzą w nim wielkie wydarzenie europejskie, które otworzy oczy nietylko Berlinowi, Moskwie, ale i Londynowi.

Dzienniki paryskie przypisują zasługę zbliżenia rozumnej polityce polskiej.

Benesz na wyjezdnem z Dziedzic, przesłał na ręce Premjera Grabskiego depeszę, w której wyraża podziękowanie za przyjęcie, jakiego doznał i zaznacza, że wyjechał z przekonaniem, ze przyszłość Polski jak i Czechosłowacji jest związana z naszą przyjaźnią i współpracą.

Bezpieczeństwo Francji— to bezpieczeństwo Polski.

Mowa p. Milleranda.

WARSZAWA, 24.4. (tel. wł.) Millerand przemawiał dziś wobec 5 tysięcy słuchaczy. Mówił o polityce poprzedniego rządu. Wypowiedział się przeciwko zawarciu paktu gwarancyjnego z Niemcami, albowiem pakt ten nie będzie obejmował także Polski i Czechosłowacji. Co do spraw wewnętrznych Francji, to podniósł, że problem finansowy da się rozwiązać przez oszczędną politykę gospodarczą.

W końcowym przemówieniu ostro zaatakował Caillaux, nazywając jego nominację prowokacją całego kraju.

Odroczenie konferencji Małej Ententy.

WIEDEŃ 24.4 (Pat.) „Neue freie Presse" donosi z Bukaresztu, iż z powodu wydarzeń w Bułgarji rząd rumuński postanowił odroczyć termin konferencji Małej Ententy, która była zapowiedziana na 3 maja do dn. 8 maja. Na konferencji tej omawiana ma być sprawa podwyższenia kontyngentu wojsk bułgarskich, na co Międzysojusznicza Komisja Wojskowa udzieliła już swego zezwolenia.

Anglja pożycza w Ameryce.

NOWY JORK, 24.4 (Pat). „New York Herald" donosi, że Anglja zamierza uzyskać od banków amerykańskich kredyt wysokości 100 miljonów dolarów. Kredyt ten ma być użyty na utrzymanie parytetu funta. Dziennik donosi dalej, że kredyt ten nie będzie wydany w drodze emisji pożyczki, lecz, że banki mają udzielić go bezpośrednio. Rząd amerykański mimo się nieoficjalnie zgodzić na ten plan.

Polska musi dbać o swoje bezpieczeństwo.

Ważkie słowa w sejmie. — O rynek wschodni. — Poseł Głąbiński o sytuacji w Polsce — Ministerjum mniejszości.

WARSZAWA 24.4 (Tel wł.) Dziś przez cały dzień toczyły się obrady sejmu. Dyskusję budżetową rozpoczęło obszerne przemówienie pos Głąbińskiego (Z.L.N.), który najpierw zastanawiał się nad realizmem budżetu.

Wewnętrzne stosunki polskie nietylko nie polepszają położenia, w jakim się państwo znajduje, ale stanowią przeszkody w naszej akcji senacyjnej. Państwo nasze jest niesłusznie pomawiane o imperializm, nawet przez mężów stanu państw zaprzyjaźnionych wystarczy tylko wspomnieć p. Kramarza. Polska pragnie utrzymania pokoju i tylko postawa naszych sąsiadów zmusza nas do przeznaczenia 712 miljonów na wojsko, a 45 miljonów na korpus ochrony pogranicza.

Gdyby Gdańsk był przyłączony do Polski, a nasze granice obejmowały cały Górny Śląsk, gdyby nie przeprowadzano plebiscytu na Mazurach w chwili najbardziej dla nas ciężkiej — najazdu bolszewickiego, nie byłoby kwestji korytarza, który dziś Niemcy starają się nam odebrać i odciętem od morza sprowadzić Polskę do znaczenia państwa drugo, lub trzecio rzędnego.

Kwestjonowanie naszych granic wpaja nawet w przyjaźnie do nas usposobione sfery kapitalistyczne przekonanie że grozi nam wojna, co podrywa nam kredyt, bez którego rozwój gospodarczy Polski jest niemożliwy. Dlaczego? temu nie przeciwdziałała Liga Narodów, której chlubnym zadaniem jest obrona istniejących granic. Konieczna jest nasza energiczna interwencja i protest zdecydowany przeciwko wichrzeniom szkodliwym i niebezpiecznym dla pokoju Europy.

Bilans handlowy nie będzie zrównoważony póki nie zyskamy rynków na Wschodzie, bo z przemysłem zachodnim konkurować nie możemy. Konieczne jest podniesienie produkcji, ale produkcja nie może się rozwijać, gdzie brak kredytu, wysoka stopa procentowa.

Powinniśmy żądać, żeby Bank Polski udzielał kredytu tylko takim bankom, które się zgodzą na znacznie niższy procent. Rolnictwo i przemysł potrzebują nietylko krótkoterminowego, ale i długo terminowego kredytu.

Nasze obdłużenie państwowe na szczęście dotychczas nie jest wielkie. — Kredyt państwowy powinien być zatem znaczny.

Następnie krytykował pos. Głąbiński działalność Banku Rolnego, którem zarzuca stronniczość w postępowaniu.

Związek Ludowo Narodowy domaga się przeprowadzenia reformy rolnej, zgodnej z zasadami Konstytucji i interesów producji rolnej. Wszelkie prowizorja a tem jest obecna sytuacja w rolnictwie — ujemnie oddziaływują na produkcję rolną. W Poznaniu i na Pomorzu są tak zwane dobra likwidacyjne, które dawno powinny być objęte przez państwo i oddane na parcelację. Uregulowanie naszych stosunków rolniczych jest również potrzebne. Jeżeli wszyscy na zachodzie nabrali przekonania, że pewne odchylenia od tak zwanych zdobyczy socjalistycznych, których zresztą nikt nie myśli kwestjonować — są konieczne w interesie nietylko całości, ale samych rolników.

Następnie krytykował politykę towarową, w której panuje chaos, politykę dostaw publicznych, zwłaszcza dla wojska. Domaga się ustawowego uregulowania tej sprawy. Wreszcie pos. Głąbiński wspomniał o systemie sądowym i o stosowaniu niezwykle częstym prawa łaski. Wywiorzył się niejako procedes, że poza wyrokiem sądowym jest jeszcze wyższa instancja i dziś wszyscy odwołują się do prawa łaski, które przecież może być stosowane jedynie w nadzwyczajnych wypadkach.

Pos. Głąbiński zakończył stwierdzeniem, że wiele jest spraw, które nas łączą i zbliżają. Jeżeli i u nas stronnictwa będą postępowały solidarnie w interesie odbudowy całego gospodarstwa społecznego i utrwalenia równowagi budżetowej, to zasłużą się dobrze krajowi i zdobędą poszanowanie zagranicy dla naszej siły solidarności i zdolności rządzenia.

Pos. Rudziński (Wyzwolenie) krytykował bardzo ob...erenie politykę gospodarczą. Zaznaczył że premier Grabski istotnie dokonał reformy waluty, ale stosował protekcjonalizm wobec przemysłu na szkodę rolnictwa.

Przechodząc do polityki zagranicznej bardzo ostro krytykował działalność p. Skrzyńskiego, zarzucał mu brak linji wytycznej i domagał się zmiany na placówkach naszych w Paryżu i Londynie.

Pos. Piesch (Niemiec) zwrócił uwagę na umowę z Niemcami która według jego zdania ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Obszernie omawiał sprawę mniejszości w Polsce Niektóre czynniki chcą rozstrzygać ją ogniem i mieczem. Ministerjum mniejszości (Widocznie p. Piesch miał na myśli sekcję kresową i działalność p Thugutta—przyp. red.) nie odpowiedziało swoim zadaniom. Środki przymusowe przeciwko mniejszości niemieckiej nietylko nie ustały, ale stały się nawet bardziej planowe. Niemieckie prawa kulturalne nie są szanowane. Dla szkół niemieckich powołuje się nauczycieli Polaków, jak np. w Białej i Lipinach odmawia się Niemcom uznania dyplomów, uzdolnych w uniwersytetach niemieckich. Rozbija się zgromadzenia, jak to było niedawno na Śląsku G. niemieckie zgromadzenia katolików a organa policji przypatrują się temu obojętnie.

W kołach nacjonalistów polskich zależeć można także premiera i niektórych ministrów, którzy umieszczają swoje podpisy na odezwach pewnego polskiego związku, należyn niedawiści do Niemców (widocznie chodzi tu o Związek Obrony Kresów Zachodnich — przyp. Red.) Posiedzenie popołudnie rozpoczął pos. Jasiński (Chrz Nar.), który wypowiedział się za budżetem.

Głos włoski o stosunkach czesko-polskich.

RZYM, 24.4 (Pat) „Il Mondo" podaje bardzo szczegółowo przebieg narad polsko-czechosłowackich oraz treść przemówień, wygłoszonych w Warszawie w czasie pobytu ministra Benesza w stolicy Polski. Dziennik zamieszcza również artykuł polityczny p. t. „Polska i Czechosłowacja". Artykuł ten, utrzymany naogół w tonie objektywnym, wykazuje, że niebezpieczeństwo niemieckie i możliwość rewizji traktatu wersalskiego zespoliły Polskę i Czechosłowację, każąc im przejść do porządku dziennego nad drobnymi zatargami. Dziennik zapytuje, jak długo trwać będzie ta zgoda, i odpowiada, że tak długo, dopóki nie ukaże się niebezpieczeństwo rosyjskie. Polska i Czechosłowacja — zdaniem dziennika—udzielą sobie wzajemnie poparcia przeciwko Niemcom, ale odpowiedź na to czy Czechosłowacja poprze Polskę przeciwko jej głównemu wrogowi i rywalowi na terenie Słowiańszczyzny — to jeszcze kwestja. Bo Czesi widzą w Rosji bratni naród, Polacy zaś nienawistnego wroga.

Artykuł maluje rzeczowo niebezpieczeństwo, grożące Polsce i dowodzi, że zakusy Niemiec na granice zachodnie Polski oraz Czechosłowacji musiały wywołać jako reakcję zbliżenie zagrożonych przez Niemcy państw słowiańskich.

PROCES o zajścia listopadowe.

W przededniu wyroku.

KRAKÓW 24.4. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbywał się dalszy ciąg rozpraw o zajścia listopadowe przeciwko wojskowym, którzy występowali w czasie rozruchów. Przesłuchano w dalszym ciągu cały szereg świadków.

Pos. Bobrowski w przeszło półtora godzinnych wywodach dawał szczegółowe wyjaśnienia o swojej misji w czasie rozruchów. W szczególności chodziło o moment zaprzestania walki i zawarcia tak zwanego „zawieszenia broni".

Rozprawa była tajna, tak, że szczegółowych zeznań nie możemy podać.

Zaszedł jednak na rozprawie charakterystyczny incydent. Oto prokurator, stwierdziwszy, że cały szereg pism podaje z tajnej rozprawy szczegóły, które nie powinny przedostać się do publicznej wiadomości, nadto szczegóły, które nie odpowiadają prawdzie — zażądał od trybunału wystąpienia przeciwko temu, oraz zaostrzenia tajności obrad. Wówczas przewodniczący zakomunikował, że na telegram obrońców, protestujący przeciwko zarządzeniu tajności rozpraw nadeszła odpowiedź z Ministerjum spraw wojskowych, która zaznacza, że wojskowy sąd orzekający może zarządzić tajność rozprawy, a obrona może jedynie z tego powodu wnieść zażalenie w razie zapadłego wyroku.

W końcu po naradzie trybunału — oznajmił przewodniczący, że nieścisłe wiadomości, podawane przez prasę zostaną sprostowane, a dalszy ciąg postępowania będzie tajny, przyczem mężowie zaufania, pozostający na sali, winni zachowywać tajność obrad.

Zgodził się edoakowo przewodniczący, żaby sprawa tego incydentu była jawna i mogła być opublikowana.

ZAŻYDZANIE POLSKI.

Jak wiadomo, komisja administracyjna Sejmu obraduje od roku nad ustawą o gminie wiejskiej. Praca ta dobiega w drugiem czytaniu do końca i niedługo rozpoczną się debaty nad ustawą miejską.

Zawzięta walka dwóch równych niemal obozów Sejmu, toczy się głównie około zagadnienia równości, względnie pluralności prawa wyborczego.

Obóz narodowy, popierany przez Klub Piasta, wysuwa zasadę pluralności przedewszystkiem celem obrony polskości naszych miast.

Historja poprzedniego i początków obecnego stulecia wykazuje dowodnie, że państwem rządzi ten, kto ma w swem ręku miasta, jako centra administracji, komunikacji i techniki. Najświeższym dowodem tego są rządy bolszewików, którzy — opanowawszy miasta — wbrew woli olbrzymiej większości włościaństwa, wykonują tyrańską władzę nad ogromnem imperjum rosyjskiem.

Polska chce i musi być państwem narodowem.

Wynika z tego, że musimy umocnić nasz stan posiadania przedewszystkiem po miastach, a zwłaszcza w województwach wschodnich, gdzie ludność wiejska przeważnie nie jest polska, a w pewnej części z powodu wrogiej agitacji nieprzychylnie usposobiona dla państwowości polskiej.

Tymczasem właśnie na tych ziemiach w ogromnej większości miast, przewagę mają żydzi. Spowodowała to taktyka rządów zaborczych rosyjskiego i austrjackiego, które świadomie i konsekwentnie uprawiały politykę wynarodowienia miast polskich przez ich zażydzanie. Nadomiar złego, już za naszych czasów podczas rewolucji rosyjskiej i walk z bolszewikami, przez lekkomyślną politykę naszych pierwszych rządów, napłynęły do naszych miast wschodnich nowe olbrzymie fale żydostwa, któremu rząd pod naciskiem p. ministra Thugutta ma zamiar nadać prawo obywatelstwa.

Żydów tych jest, jak obliczają, około pół miljona. W razie otrzymania obywatelstwa polskiego otrzymają oni tem samem prawo wyborcze tak do Sejmu jak i do gminy. Przedstawia to niebezpieczeństwo wprost potworne dla Polski, zdolne w poważny sposób zachwiać podstawami naszej państwowości. Nie należy wątpić, iż społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę z całej grozy nadania praw obywatelskich nowym 500 tysiącom żydów, przybyłych do nas przeważnie z Bolszewji. Niebezpieczeństwo to powinno wywołać reakcję ze strony społeczeństwa, wobec której rząd zawaha się przed zrealizowaniem tak samobójczego kroku.

Pluralne prawo wyborcze do gminy może częściowo zmniejszyć niebezpieczeństwo opanowania zarządu miast przez żydów.

Należy więc w tym kierunku uświadomić społeczeństwo polskie, że rozumnie pomyślana i przeprowadzona pluralność przy wyborach gminnych jest środkiem zapobiegawczym przeciw zbyt przemożnym wpływom żydostwa w miastach, zwłaszcza kresowych.

Jesteśmy świadkami, że teraz, gdy dzięki zabiegom Żydowskiej Rady Narodowej w tajemnicy przed ogółem polskim przygotowuje się w zakamarkach biur ministerjalnych obdarowanie obywatelstwem polskiem kilkuset tysięcy żydów, przeważnie nieposiadających żadnych kwalifikacyj zawodowych, ani określonego zajęcia, to równocześnie we wszystkich niemal państwach, nawet minimalny odsetek żydów posiadających stosuje się środki prawne, uniemożliwiające napływ żydostwa z zagranicy. Tak przedewszystkiem jest w Rumunji, skąd zarazem wydala się dziesiątki tysięcy żydów, którzy nie posiadają obywatelstwa rumuńskiego.

Również Węgry, Niemcy, Anglja, Francja, Stany Zjednoczone zaprowadziły daleko sięgające obostrzenia i represje, mające na celu uniemożliwienie osiedlania się obcych żydów.

A rzeczą najbardziej ciekawą i charakterystyczną jest fakt, że nawet żydowski rząd Palestyny nie daje pozwolenia na przyjazd każdemu żydowi, lecz kandydat do wizy na paszport do Palestyny musi poddać się szczegółowej kontroli. W sjońskim wydziale palestyńskim bywa badany dokładnie przez lekarza co do stanu zdrowia, następnie w wydziale administracyjnym badają szczegółowo jego kwalifikacje, które dopiero w zestawieniu z przepisami emigracyjnymi i konjunkturami palestyńskiemi stanowią podstawę do orzeczenia, czy jest „zdatny“. M. in. rzemieślnicy (z kapitałem do 250 funtów szterl.) obecnie muszą przedstawiać nawet dyplomy na dowód, że są fachowcami.

„Sjoniści, jak czytamy w „Naszym Przeglądzie“ — obawiają się powtórzenia... Nalewek w Erec Izrael, a więc Palestyna wybiera sobie żydów i zasada doboru stosowana jest w całej rozciągłości, bo „Palestyna chce mieć żydów silnych, zdrowych, umiejących pracować, lub zasobnych w kapitał, zapewniający minimum egzystencji“...

Cały świat broni się przed zalewem żydowskim, dla pasożytnictwa żydowskiego zamknięte są nawet bramy „żydowskiej siedziby narodowej“...

Cały świat, z wyjątkiem Polski...

A. S.

TEROR W BUŁGARJI.

Ruch nie ogarnął szerszych mas — Na kim opiera się rząd? Kto tworzy opozycję. — Gdzie źródła akcji rewolucyjnej.

Sytuacja w Bułgarji jest poważną, alarmującym jednak wiadomościom pochodzącym z krajów sąsiedzkich i z Wiednia (zwłaszcza tym ostatnim) nie należy dawać zbyt wiary. Zdaje się, że ruch nie ogarnął szerszych mas, a to dlatego, że w chwili obecnej praca na roli absorbuje zupełnie uwagę ludu wiejskiego, na którym się przecież w pierwszym rzędzie ruch agrarny opiera. Stronnictwo rolników składa w ostatnich czasach wielokrotne oświadczenia, że się urzeczywistnienia swego programu domagać będzie w drodze legalnej i że się nie solidaryzuje z emigrantami, zwolennikami zabitego w zeszłym roku prezydenta ministrów Stambolijskiego, którzy poza granicami swej ojczyzny przygotowują akcję powstańczą przeciwko obecnemu rządowi i obecnej większości parlamentarnej.

Rząd opiera się na inteligencji, na stanie średnim, na organizacji byłych oficerów zawodowych i na wojsku, zwłaszcza na aktywnych oficerach. Najaktywniejszym jednak czynnikiem po stronie rządu jest „Macedońska Wewnętrzna Organizacja Rewolucyjna“, organizacja, która dąży (narazie i pozornie tylko) do uzyskania autonomji dla Macedonji, znajdującej się pod panowaniem Serbji i Grecji. Ponieważ organizacja ta de facto pragnie połączenia z Bułgarją, a conajmniej urzeczywistnienia swego autonomicznego programu uzależnia od działalności silnego bułgarskiego rządu, zwalcza ona czynnie i orężem wszelkich przeciwników obecnego rządu.

Przeciwnikami obecnego rządu są: rewolucyjny odłam stronnictwa agrarjuszy i komuniści. Komuniści są wprawdzie nieliczni, ale skoncentrowani w miastach a obfite subsydja, jakie im udziela III-cia międzynarodówka, umożliwiają im wyłącznie oddanie się akcji konspiracyjnej i terorystycznej. Wedle wskazówek III międzynarodówki działa również inna macedońska organizacja tzw. „federalistyczna“, która chce wprowadzić rządy sowieckie w Bułgarji, a za jej przykładem i w innych państwach bałkańskich i środkowej Europy. W utworzonej tym sposobem sowieckiej konfederacji naddunajskiej otrzymałaby ludność macedońska autonomję terytorjalną.

Bułgarja ma w myśl traktatu pokojowego wojsko najemne, liczebnie ograniczone. W kraju, gdzie warunki życiowe są stosunkowo łatwe i gdzie nie trudno zabezpieczyć sobie egzystencję i dojść do pewnego dobrobytu, mało się znajduje osób, gotowych najlepsze swoje lata poświęcić zawodowej służbie wojskowej. W chwili obecnej—a zresztą zawsze panowały i panują między Bułgarją z jednej strony, a Grecją i Serbją z drugiej t a k i e stosunki, że akcja, skierowana przeciw rządowi bułgarskiemu, organizuje się na terytorjach tych dwu ostatnich państw i na odwrót.

Spiskowcy znajdują zupełne bezpieczeństwo z chwilą, gdy im się po dokonanym zamachu uda dostać na terytorjum sąsiedniego państwa. Bułgarja wobec szczupłych swoich sił wojskowych nie może skutecznie pilnować swoich granic i dlatego nieustannie powtarzają się rozruchy i zamachy komunistyczne na jej peryferjach. Środowiskiem, w którym się akcja komunistyczna przygotowuje, jest Wiedeń a wedle źródeł bułgarskich—także serbskie miasto Nisz i greckie Saloniki. Częstość zamachów i groźny sposób ich wykonania tłumaczy się tem, że członkami band są ludzie, którzy z tego poprostu żyją. Ci, którzy ruchem kierują są względnie ideowcami, ale wykonawcami są w przeważnej części zawodowi bandyci. Zamach w Sofji miał zgładzić króla, rząd i stworzyć przychylne warunki dla ogólnego powstania. Dr. A. G.

Dzieci bezdomne w Rosji.

Z szerokim rozmachem przystąpił rząd sowiecki do nakreślenia planów wychowania dzieci rosyjskich.

Według programu dla dzieci pozbawionych opieki do 8 roku życia mają istnieć tak zw. przedszkolne domy dziecięce, gdzie otrzymywać powinny zaspokojenie wszystkich potrzeb i początki nauk. Od 8—14 lat dzieci winny być umieszczane w zakładach szkolnych (szkolne domy), pobierając naukę lub też dochodząc do szkoły. Dzieci wprost z ulicy ma się przyjmować do specjalnych „domów rozdzielczych“, skąd po pewnym czasie powinno się je rozmieszczać po innych zakładach. Dla małoletnich przestępców wreszcie lub dzieci ze skłonnościami zbrodniczemi przewiduje program urządzenie „kolonji pracy“, a w razie gdy one nie odniosą skutku, młodzież od 14—18 lat ma być umieszczona w tak zw. „reformatorjach“, to jest domach zupełnie izolowanych.

Tak jest w programie, w rzeczywistości z wyjątkiem zaś Moskwy i ważniejszych miast niema on zupełnie zastosowania, bo choć istnieją tu i ówdzie różnego typu „dietdomy“, są one stosunkowo tak n i e l i c z n e, iż mogą dać schronienia tylko niewielkiej liczbie potrzebujących, a po drugie nie odpowiadają one zupełnie swemu przeznaczeniu nie dając żadnego wychowania, lecz przeciwnie stanowią źródło zepsucia i są raczej szkołami przestępczości i zbrodni.

Tem się też tłumaczy, iż na każdej prawie stacji rosyjskiej pociągi są oblegane przez zastępy, latem prawie nagich, zimą zaś ledwie łachmanami okrytych postaci dziecięcych, które z wyciągniętemi rękami, błagają o jałmużnę. Są to tak zw. „bezprizorniki“, to jest bezdomne pozbawione opieki dzieci, od których roją się ulice, place i targowiska. Liczne tysiące bezdomnych dzieci są plagą dzisiejszego życia rosyjskiego, a jest to wytwór systemu rządów bolszewickich, darzących tego rodzaju dobrodziejstwami społeczeństwo rosyjskie. Niewątpliwie wojna i rewolucja dały pewien procent bezdomnych, którzy mogliby łatwo przy energicznej akcji rządu znaleźć należytą opiekę, gdyby nie istniało niewysychające źródło, wylewające coraz to nowe zastępy opuszczonych dzieci — na bruk. Źródłem tem jest nędza, dochodząca do granic wprost niebywałych w innych państwach, głód na stałe osiadły już w Rosji, nie wygasające epidemje, zmiana pojęć obyczajowych i moralności, pozwalającym rodzicom na wyrzucanie dzieci na ulicę i wreszcie zła wola rządu „robotniczo-włościańskiego oraz zupełna niezdolność organów państwowych.

Zaledwie 25 proc. dzieci bezdomnych znajduje jaki taki przytułek, reszta zaś tuła się po ulicy. To też bez przesady można twierdzić, że wszystkie dzieci bezdomne to przestępcy, zmuszone do tego twardą koniecznością życia w państwie „proletarjackiem“. Kradzież stanowi wśród nich zwyczajny sposób zdobywania sobie środków do życia. Dziewczęta prawie że bez wyjątku utrzymują swe nędzne życie — z prostytucji, rozpoczynając ją od możliwie najniższego wieku. Pijaństwo i narkotyzm — oto dalsi przyjaciele, osładzający dolę bezdomnego dziecka w Rosji sowieckiej. Bardzo wielki procent z nich c i e r p i na weneryczne choroby.

Przeważnie edukacja cała kończy się na śpiewaniu komunistycznych pieśni, uczeniu się na pamięć bolszewickich frazesów i gwałtownemu wyrzucaniu z umysłów myśli o Bogu, nie dając w zamian nic, coby dziecku dało możność życia i ułatwiło zdobycie chleba. A przytem liczba i tego rodzaju zakładów coraz bardziej się zmniejsza, odkąd państwo przeciążone wydatkami na rewolucje w krajach europejskich, przestało dawać fundusze, na ich utrzymanie, zrzucając troskę na barki społeczeństwa.

W przytułkach odczuwa się zupełny brak bielizny, odzieży i obuwia. Nierzadko jedna para bucików przypada na 20 dzieci. Lokale pod względem higjenicznym nie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Zakłady te dają 50 proc. niezdrowych dzieci, pomoc zaś lekarska może być okazaną tylko 7 proc. W niektórych „dietdomach“ istnieje wprost katorżna dyscyplina i tylko rozlegający się płacz dziecięcy świadczy o zaletach wychowania sowieckiego. Bardzo często personel wychowawczy składa się z 16—17-letnich dziewcząt, które choćby nawet chciały, nie mogą posiadać żadnych kwalifikacji i znajomości duszy dziecka.

W takich warunkach — dzieci, które dostąpiły szczęścia dostania się do przytułku —żyją do lat 16. Z dniem bowiem ich ukończenia zarząd „dzietdoma“ nakazuje opuścić przytułek. Nigdzie nie pójdę —odpowiada bardzo często wezwany — dajcie najpierw jakiekolwiek miejsce albo robotę, wtedy odejdę.

— Zajęcie otrzymasz w oddziale pracy —uspokajają go.

Oddział pracy zaś, rozumie się, żadnej roboty nie daje. Dziecko więc mimowoli musi iść na ulicę na los szczęścia. Niema bowiem innego wyjścia. Z ulicy, dzieci dostają się do kolonji karnych, a następnie do więzienia. Taka jest bowiem normalna droga rozwoju bezdomnego dziecka, pochodzącego ze sfer najniższego proletarjatu, w państwie „robotniczo-włościańskiem“. T. Olsz.

UWAGI.

Święto radości.

Obecnie wszystkie sekcje Komitetu Obchodu w dniu 3 im Maja pracują nad ustaleniem programu uroczystości. Każda, na której powstają projekty urządzenia zawodów sportowych, przedstawień, odczytów i defilad jest mądre bardzo, rzucone ze stolicy, aby dzień święta narodowego był dniem ogólnego wesela i radości.

Zadanie jest niezwykle trudne. Jesteśmy bowiem narodem może nietyle smutnym, ile zawsze z czegoś niezadowolonym, zawsze szukającym dziury w całym i wiecznie patrzącym na bliźnich krzywem okiem. Świadomość o istnieniu takiej atmosfery warzy najróżowsze humory i nadziewa na oblicze wyraz fałszywej powagi, aby, jak się to mówi, „trzymać fason", choć w tej samej właśnie chwili ma się najgorętsze pragnienie by na środku ulicy pójść w taniec, utonąć w tłumie innych tancerzy i cieszyć się, że życie jest piękne, bo słońce świeci i tyle wokół uśmiechniętych twarzy.

Wystarczy jedno maleńkie typowo polskie powiedzonko: „Nie wypada", aby zmrozić naszą radość i nakazać nam przybranie miny skrzywionego śledziennika.

Pewien cudzoziemiec, patrząc na tłumy warszawiaków, idących ulicą, wyraził się, że wszyscy mają wygląd ludzi, których bolą zęby.

Cudzoziemiec ów w niewielkim tylko stopniu minął się z rzeczywistością, bo istotnie nie mamy w sobie tego cudownego optymizmu, który, dając całkowite zapomnienie w zabawie, odświeża siły ludzi i wlewa w nich energję do pracy i walki z przeciwnościami.

Tego skarbu jeszcze nie posiadamy i dlatego musi pracować nad programem uroczystości tyle różnych sekcji. Gdzie indziej każdy się bawi na własną rękę, bo się bawić umie.

U nas trochę inaczej, ale i my się zmieniamy... Niech tylko mamy trochę więcej pieniędzy.

K. Crk.

MIGAWKI.

Znowu Hauke!

(č) Otrzymaliśmy list treści następującej:

„Sosnowiec,
dn. 22 kwietnia 1925 r.

Polska Składnica
Artykułów Pierwszej Potrzeby
A. HAUKE
Sosnowiec,
ul. 3-go Maja 23.

Telefon nr. 5-30.
Adres dla depesz „Hok".

Do
Redakcji „Iskry".

Niniejszym mamy zaszczyt prosić Sz. Redakcję o umieszczenie w swem poczytnem piśmie wzmianki o założeniu nowego czasopisma: „Zdemobilizowany", poświęconego sprawie narodowej p. J. Redakcja naczelnego redaktora p. Aleksandra Hauxego.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Kościelna, Hale Rozwoju.

Redakcja otwarta dla stron od godz. 9—13 i od 15—18 ej.

Redaktor Naczelny przyjmuje każdodziennie za wyjątkiem świąt od 10 ej do 12-ej przed poł.

Z poważaniem
A. Hauke."

W liście nie wspomniano o tem, czy zgłaszające się „strony" będą otrzymywały jakiekolwiek „naturalja".

Uważam, że brak zapowiedzi w tym kierunku jest poważną krzywdą dla przyszłych czytelników „Zdemobilizowanego".

Natomiast wielką zasługą p. Haukego są starania, aby w dalszym ciągu bawić Sosnowiec i byśmy nadal mieli z czego śmiać się do rozpuku.

Cześć mu za to, że robi z siebie taką ofiarę!

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 Sobota	Dziś Marka Ewangielisty. Jutro Kleta i Marcelina mm. Wsch. słońca 5.04 Zach. „ 6.14

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś po południu „Hrabina Marica" z Grabowską, Chorjanem, Zelską i Minowiczem na czele. Początek o godz. 3,30.

Dziś wieczorem „Dzidzi" z Janiną Leonowicz w roli tytułowej. Pocz. g. 7,30.

Niedziela po południu ceny miejsc zniżone od 1 do 4 zł. Fantastyczna komedja St. Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka". Początek o godz. 3,30.

Niedziela wieczorem, premjera sztuki w 3 aktach D. Nicodemi'ego, „Gałganek" (Scampolo). Początek godz. 7.30.

Tylko jeden występ ulubieńców Warszawy w osobach Ireny Solskiej, Kazimierza Junoszy, którzy wystąpią w nieznanych u nas sztukach w 3 aktowej „W śmiertelnej matni" A. Savoira i L. Marchanda i 1 aktowej „Symulacji" J. Klarena. Odbędzie się w nadchodzący poniedziałek. Oryginalne sztuki, oraz znakomici goście dają gwarancję, że w poniedziałek widownia teatru będzie przepełniona.

W KATOWICACH.

Sobota „Djabeł i karczmarka".
Niedziela po południu „Hr. Marica".
Niedziela wieczór „Dzidzi".
Poniedziałek teatr niemiecki.
Wtorek „Dzidzi".

W DĄBROWIE.

Ostatnie przedstawienie operetkowe odbędzie się w nadchodzący poniedziałek. Artyści odegrają świetną operetkę, w specjalnych dekoracjach „Dzidzi". Początek godz. 7.30.

Biblioteki w Zagłębiu

W Sosnowcu. bibl. (P.M.S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem. III. ul. Floriańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 4, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Biblioteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1, (obok biblioteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. [illegible].

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja [illegible], czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Biblioteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15 otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Biblioteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. V. (P. M. S.) ulica Sosnowa dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VI-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, otwarta w środy i soboty od godz. 7 ej do 9-ej wieczorem.

W Klimontowie. (P.M.S.) otwarta we wtorki, piątki i od godz. 7—8.

RADJO.

Program na sobotę 25 kwietnia.

Warszawa (385 m.) Godz. 18,00 — 18,50 — koncert zespołu orkiestralnego P. T. R. pod kier. p. A. Adamusa: 1) Fantazja z op. „Hrabina Marica", 2) piosenki i arje operetkowe w wykonaniu artystów teatru Nowości.

Paryż — Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 19,00 — 20,00 — koncert orkiestry brodcastingowej.

Paryż — Radio — Paris (1750 m.). Godz. 21.15 — koncert zorganizowany przez „Matin"; godz. 23,45 — muzyka do tańca.

Paryż — Ecole Superieure

Wiedeń (530 m.) Godz. 11,00 — 12,30 — koncert poranny; godz. 16,10 18,00 — koncert: wyjątki z operetek Lehera: „Wesoła wdówka", „Ewa", „Miłość cygańska", „Frasquita" i in.; godz. 22,00 — koncert.

Budapeszt (950 m.)

Praga (570 m.) Godz. 20,00—koncert orkiestry i śpiewy solistów

Berlin (505 m.) Godz. 11,15 12,05—koncert poranny; godz. 16,45 — 18,15 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20,45 — „Tragedja Małgorzaty" z opery Gounod'a „Faust", godz. 22,45—muzyka do tańca

Sztokholm (430 m.) Godz. 20,05 — produkcje muzyczno-wokalne.

Rzym (425 m.) Godz. 18.00—gra na gramofonie; godz. 18,30—Jazz Band; godz. 21,00 koncert orkiestry i śpiewy; arja z opery „Traviata", „Żegnajcie przeszłości" (soprano), arja (tenorowa) z op. „Zaza" Leoncavallo, duet z I aktu „Traviaty" it.d. godz. 23,15 muzyka do tańca.

Madryt (355 m.)

Moskwa (1450 m.) Godz. 15,30 — produkcje muzyczno-wokalne

Kowno (1200 m.) Godz. 19,30 — 22,00 (nieregularniej koncert

Podwyższenie taryfy osobowej.

Jak nam donoszą, podwyższenie taryfy osobowej na kolejach naszych nastąpi od 1 maja r.b. Podwyżka wyniesie 25 proc., czyli bilet trzeciej klasy z Sosnowca do Dąbrowy będzie kosztował 50 groszy.

Naogół nowe zarządzenie spotkało się z ogólną niechęcią, zwłaszcza, iż obecne ceny przekraczają paryfet przedwojenny.

Wieczór Sienkiewiczowski.

Staraniem Samopomocy przy Gimnazjum Żeńskiem im. E. Plater odbędzie się dziś o godz. 7-ej wieczorem w sali gimnazjum im Staszica Wieczór ku uczczeniu H. Sienkiewicza.

W programie: referat, chóry, deklamacja, oraz portrety bohaterek Sienkiewiczowskich według Stachiewicza.

Przedstawienie i odczyt w dniu Trzecim Maja.

(č) Sekcja odczytowo-propagandowa w Sosnowcu na onegdajszem swem posiedzeniu zgodziła się na projekt dyr. Czarneckiego, aby w dniu Trzecim Maja została wystawiona „Halka" z udziałem śpiewaków opery warszawskiej. Przed przedstawieniem wygłosi zostanie odczyt przez jednego z profesorów Uniwersytetu Krakowskiego. W celu porozumienia się w tej sprawie z prelegentem udał się do Krakowa z ramienia sekcji dyrektor T. Dobrowolski.

Z Narodowej Organizacji Kobiet.

W niedzielę, dnia 26 b. m. odbędzie się w Sosnowcu pierwszy powiatowy zjazd członkiń Narodowej Organizacji Kobiet z programem podanym w piątkowym numerze „Iskry".

Na akademję posłanek wejście dla członkiń N.O.K. bezpłatne. Członkinie obowiązane są mieć jedynie legimację.

Wejście na akademję dla osób obcych po 50 groszy.

Informacje o nas w Warszawie.

(č) Jedno z pism stołecznych w stałej swej rubryce „Z całej Polski" zamieściło wiadomość następującą:

„Rada miejska w Dąbrowie Górniczej ukonstytuowała się. Całe prezydium zostało obsadzone przez P.P.S., której kandydat ma również zapewnioną większość na prezydenta miasta".

Z informacji tej wynika, że w Dąbrowie dawno się już odbyły wybory do Rady Miejskiej. O takim wypadku nikt u nas jeszcze nie słyszał. Narazie stało się to dopiero w Sosnowcu.

Pierwsze posiedzenie Prezydjum Rady Miejskiej.

(č) Dziś w kancelarji Sosnowieckiej Rady Miejskiej, odbędzie się pierwsze posiedzenie Prezydjum Rady pod przewodnictwem prezesa, mec. Pawelka. Na posiedzeniu pp. Jarša i Barański, wydelegowani przez rozwiązaną Radę Miejską do czuwania nad jej kancelarją, oddadzą nadzór nad nią nowemu prezydjum. Na posiedzeniu tem ustalony będzie prawdopodobnie termin i porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu tem muszą być wybrani członkowie Zarządu Miasta, mianowicie: prezydent, wiceprezydent i pięciu ławników.

Pensje ojców miasta.

(č) Jak wiadomo, przed kilku miesiącami ukazało się rozporządzenie rządu o wysokości pensji pracowników samorządowych. Według tego rozporządzenia, pensja prezydenta miasta, wybranego już po ukazaniu się przepisów o wysokości wynagrodzenia, nie może przewyższać 600 zł. miesięcznie. W pensji tej mieszczą się już i wydatki na reprezentację. Pensja wiceprezydenta miała wynosić 346 zł. Krótko mówiąc — „żaden interes".

Podobno obecna większość Rady Miejskiej w Sosnowcu, zamierza starać się o zezwolenie na podwyżkę tych pensji.

Zawodnikom w dniu 3-im Maja.

(č) Zarząd miasta w Sosnowcu, uchwalił wyasygnowanie 200 zł. na kupno nagród sportowcom, którzy staną do zawodów w dniu 3-im Maja. Przypominamy jeszcze raz wszystkim firmom i zamożnym mieszkańcom Sosnowca, że wszelkie datki na nagrodę dla zawodników zarówno w gotówce, jak i w naturze, należy nadsyłać na ręce sędziom. p. p. K. Strzeleckiego.

Nagrody dla zawodników w dalszym ciągu nadesłały następujące firmy: P. Kucharski (6 nagród), Brzozowski, Wygoda, Janson, Czachowski (dużą figurę ks. Józefa Poniatowskiego) i ks. szambelan Pieńkiewicz.

Te firmy, które jeszcze nagród nie złożyły, niech się śpieszą.

Plany na przyszłość.

(č) Wśród radnych z P.P.S., będących obecnie wyłącznymi gospodarzami Sosnowca, powstał projekt przebudowania cerkwi prawosławnej stojącej na ul. 3-go Maja, na dom ludowy, lub coś podobnego. Projekt w zasadzie nie jest zły, ale i nie nowy. Istnieje on już od czasu końca wojny światowej. Na przeszkodzie jednak ciągle stały władze państwowe, które z powodu względów natury politycznej nie chciały dopuścić do realizacji tego projektu.

Socjalistom naszym przydałaby się pewna ostrożność w snuciu pomysłów, nie wszystkie bowiem można wykonać. Należy najpierw zbadać rzecz do gruntu, a później dopiero wyjść z nią na forum publiczne. W przeciwnym razie, im kto więcej naprzód krzyku narobił, tem większy później ma wstyd.

W obawie przed magistracką dekoracją.

(č) Pan Mrokowski, właściciel domu przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu, gdzie się mieści Magistrat, nadesłał władzom policyjnym list, w którym komunikuje, że wyjeżdża na kurację. Nadzór nad swoim domem powierzył p. K. Lecz nie to jest rzeczą najciekawszą w tym liście: w zakończeniu listu p. Mrokowski zawiadamia, że pozwala na dekorowanie domu przez swoich lokatorów tylko chorągwiami z godłem państwowem.

Wobec tego nie ma obawy, aby na Magistracie powiewał czerwony sztandar. Przyszły Zarząd Miasta uszanuje chyba życzenie gospodarza domu.

Umundurowanie policji gwiazdy.

(č) Centralne władze policyjne wydały nakaz, znoszący stanowisko

urzędników policyjnych. Od tej chwili wszyscy pracownicy w policji będą uważani, jako funkjonarjusze, pełniący służbę zewnętrzną. Skutek tego nakazu jest taki, że wszyscy muszą być umundurowani, a więc nie tylko urzędnicy, ale i urzędniczki. Otrzymają one przy tej okazji szarżę starszych posterunkowych.

Zarządzenie to zostało podobno podyktowane względami oszczędnościowymi. Trudno się jednak w tym wypadku dopatrzeć tej oszczędności, skoro obecnie urzędniczka prócz pensji otrzyma jeszcze i mundur.

Przed przyjazdem gen. Józefa Hallera

W czerwcu r. b. odbędzie się w Sosnowcu uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Hallerczyków Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego. Na uroczystość tę przybędzie do Sosnowca gen. Józef Haller. Przyjazd ten spodziewany jest na dzień 7, lub 14 czerwca r. b. W związku z tem dziś o godz. 7 ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników odbędzie się posiedzenie organizacyjne Komitetu przyjęcia gen. J. Hallera.

Jak wyglądają u nas lokale publiczne?

Groza ogarnia interesanta, wchodzącego do tak zw. urzędu pocztowego w Będzinie.

Ciemno, ciasno, nieopisany brud, odrapane ściany przypominają raczej chłopski chlew, niż instytucję użyteczności publicznej, gdzie codziennie przewija się tysiące osób

Jest to jakaś wylęgarnia i hodowla wszelkiego rodzaju bakcyli, to też zapytujemy władze nasze, przedewszystkiem zaś lekarza powiatowego, czy dopuszczalne są tego rodzaju stosunki, jeżeli bowiem właścicielom sklepów stawia się cały szereg wymagań, mających na celu utrzymania tych przedsiębiorstw w czystości, to tembardziej przepisy te winny obowiązywać lokale publiczne a w pierwszym rzędzie urzędy państwowe.

Przestańmy się wreszcie kompromitować i dawać żer naszym „przyjaciołom".

Wielkie wiece przedwyborcze w Dąbrowie.

Zjednoczenie narodowo gospodarcze urządza dziś w sali Resursy i Komety wielkie wiece przedwyborcze, na których wygłoszą przemówienia posłowie Bolesław Zajączkowski i Janicki.

Przysłowie się sprawdziło.

W jesieni roku ubiegłego przy regulowaniu ulicy Małachowskiego w Będzinie, rozszerzono część chodników, gdzie ułożono nowe płyty

Z niewiadomej przyczyny, płyty te obecnie wyjęto i ułożono powtórnie, jak gdyby dla słuszności przysłowia, głoszącego, iż dwa razy daje, kto szybko daje.

Złośliwi twierdzą, iż inna była przyczyna powtórnej roboty, lecz wersjom tym nie należy dawać wiary.

Dobry pomysł.

Jak się dowiadujemy w Dąbrowie przy ulicy 3 go Maja powstanie wkrótce pierwsza w Zagłębiu strzelnica publiczna. Właściciel, p. S. Wilczyński, otrzymał już zezwolenie władz i nowe przedsiębiorstwo w niedługim czasie zostanie oddane do użytku.

Zaznaczyć trzeba, iż młodzież szkolna będzie korzystała w strzelnicy ze specjalnych ulg to też nowe przedsiębiorstwo napewno będzie cieszyło się powodzeniem.

Ostrożność nigdy nie zawadzi.

Jeden ze znanych działaczy społecznych w Zagłębiu, nadesłał nam list, w którym zwraca uwagę na niepożądane zjawisko, spotykane w niektórych ośrodkach naszej dzielnicy. Mianowicie powstają wszelkiego rodzaju spółdzielnie, jak spożywców, budowlane, bankowe, gdzie wkręcają się jednostki, mające na celu tylko interes osobisty.

Społeczeństwo winno zwracać baczną uwagę na tego rodzaju osobników i uniemożliwić im szkodliwą działalność, aby nie zniechęcać ludzi do mającego tak ważne znaczenie ruchu spółdzielczego.

Echa pożaru w Porębie.

Otrzymaliśmy następujący list:

Pogorzelcy wsi i gminy Poręba, dotknięci w dniu 11-go kwietnia b. r. klęską pożaru w liczbie 36 rodzin, za udzieloną im w dniu pożaru doraźną pomoc w kwocie 1530 zł. składają panu Staroście powiatu Będzińskiego serdeczne podziękowanie.

— Pogorzelcy wsi i gminy Poręba dotknięci klęską pożaru w dniu 11 kwietnia 1925 roku w czasie którego spłonęło 27 zagród gospodarskich wraz z domami mieszkalnemi składają serdeczne „Bóg zapłać" Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych — Oddział w Sosnowcu, a szczególnie Dyrektorowi tej Instytucji p. Nowakowskiemu i vice dyrektorowi p. Lewittoux, oraz referentowi p. Jędrzejkiewiczowi, którzy w dniu 17 i 18 kwietnia b. r. osobiście przybyli do Urzędu gminy Poręba w Porębie i dokonali obliczenia strat i wypłacili doraźne odszkodowanie pogorzelcom za spalone nieruchomości.

Skuteczny środek.

Dzięki ostatniemu zarządzeniu, mocą którego starostwo nakłada kary w drodze administracyjnej za nieporządki i nieprzestrzeganie różnego rodzaju rodzaju przepisów, widzi się już znaczną poprawę, każdy bowiem woli zastosować się do przepisów, niż płacić kary, stopniowo zwiększane.

Jak u nas lekceważono sobie wszelkiego rodzaju przepisy — świadczy fakt, iż policja z chwilą wprowadzenia w życie wspomnianego zarządzenia, sporządzała codziennie po kilkadziesiąt protokułów, to też oporni widząc, iż to nie przelewki, popłacili kary i obecnie ściśle stosują się do obowiązujących rozporządzeń.

Sąd Doraźny w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym Sąd Doraźny w Sosnowcu, w składzie: przewodniczący W. Kaczyński, sędziowie: J. Rościszewski i W. Kalinowski, oskarżał prok. K. Kucharski, sekretarz A Chrząstowski, — rozpoznawał sprawę Wojciecha Bąchora, lat 21 mieszkańca wsi Podlesie, gm. Jangrot, pow. Olkuskiego, o dokonanie napadu rabunkowego na Ignacego Szmurę na drodze pomiędzy stacją Miechów i Wolbromiem, któremu zrabował 21 złotych.

Oskarżony przyznał się do winy i wyjaśnił, że, będąc bez pracy, włóczył się po stacji Miechów z nieznanym mu bliżej „Jaśkiem". Wtem podszedł Szmer, z którym wszczęli rozmowę, a następnie sprzedał mu oskarżony nóż. Zauważywszy u poszkodowanego większą sumę pieniędzy, wraz z „Jaśkiem" uplanowali odebranie mu tych pieniędzy.

Najpierw oskarżony udał się do lasu, gdzie na umówione miejsce przybył „Jasiek" z poszkodowanym. Po chwili osk. Bąchor wyskoczywszy z krzaków, chwycił Szmerę za gardło, zaś „Jasiek" odebrał mu pieniądze, z których osk. Bąchor otrzymał 8 złotych, poczem zbiegli.

Prokurator wnosił o wymierzenie oskarżonemu kary ciężkiego bezterminowego więzienia. Obrońca z urzędu osk. Bąchora adw. Witowski, w konkluzji swej obrony wnosił o przekazanie sprawy na drogę postępowania zwykłego.

Sąd po rozpoznaniu sprawy, skazał Wojciecha Bąchora na 8 lat ciężkiego więzienia.

Z sali sądowej.

Na ostatniem posiedzeniu Sądu Okręgowego w Sosnowcu były rozpoznawane następujące sprawy:

Kmiecia naiwność.

W dniu 10 lipca ub. r. do będącego na jarmarku w Skalmierzu, do Aleksandra Machowskiego, handlarza końmi, zwrócił się nieznany mu osobnik, zdradzający swym ubiorem amerykanina i wyraził chęć kupna dobrych koni „za dolary". Machowski nie miał już koni na sprzedaż, jednak przyjął rolę pośrednika i zaprowadził owego „amerykanina" do swego znajomego Stefana Wojciechowskiego, który dowiedziawszy się od Machowskiego, iż ma kupca amerykanina na konie i płaci „dularami" przyobiecał sowitą nadrodę Machowskiemu, o ile przeprowadzą pomyślną tranzakcję. Po obejrzeniu koni przez amerykanina zgodzono kupno pary koni wraz z uprzężą i wozem za 250 dolarów, które ów amerykanin zapłacił Wojciechowskiemu, zaś wozem i końmi odjechał. Ucieszony kmiotek z dokonania pomyślnej tranzakcji, nabrał dobrego humoru, wynagrodził faktora i pojechał do miasta. W drodze jednak zrodziła się w umyśle kmiotka myśl „czy te dulary nie są jakie oszukane?" Zadrżał cały z przerażenia, popędził konia szybciej i pyta się napotkanego po drodze Moszka. Moszek spojrzawszy na banknot 250 dolarowy, począł się śmiać z kmiotka, wreszcie oznajmił mu: „Przecie to nie żadne dulary, to tylko reklama filmowa". Kmiotek nasz zrozumiał, że padł ofiarą oszusta. Nie namyślając się, pojechał i zameldował policji, która natychmiast zarządziła pościg i oszusta w osobie Walentego Krowy przyaresztowała. Sąd Okręgowy w Sosnowcu po rozpoznaniu sprawy skazał go na 6 mies. więzienia.

Krwawe wesele.

Dnia 6 lipca ub. r. odbyło się w Strzemieszycach wesele Aleksandra Flaka. Po powrocie całego orszaku z kościoła, pan młody wzamian życzeń otrzymał kartkę z napisem: „dziś będziesz miał butelkę utopioną w głowie, twoi koledzy". Około północy poczęli do mieszkania zaglądać różni nieproszeni osobnicy, chcąc wywołać awanturę, jednak pan młody bardzo umiejętnie się obchodził z przybyszami, których wystąpienia kończyły się tylko nawymyślaniem gościom. W czasie uczty, osobnicy nie mając innego sposobu wywołania awantury, wrzucili butelkę przez okno z podworza do mieszkania, którą omal że nie został uderzony Fr. Bagiński. Ten ostatni, będąc podniecony, wyskoczył oknem i rzucił się na tych, którzy rzucili butelkę. Tego tylko oczekiwali owi nieproszeni goście zgrupowani pod domem. W czasie zmagania się tych dwu, dopadli do Bagińskiego koledzy napadniętego: Bronisław Wojtecki i Tadeusz Teper z Gołonoga, z których pierwszy uderzył Bagińskiego w głowę kilowym ciężarkiem, zaś drugi ugodził go bagnetem w bok. Przewieziony Bagiński do szpitala na Niemcach zmarł wskutek odniesionych ran. Sąd po rozpoznaniu sprawy, skazał Tepra na 3 lata, a Wojteckiego na 2 lata więzienia z ograniczeniem praw.

Echa okradzenia Kasy Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

W nocy z dnia 24 na 25 czerwca 1923 roku, niewiadomi sprawcy włamawszy się do Kasy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, podówczas mieszczącej się w gmachu przy ulicy Warszawskiej 12, zabrali z kasy ogniotrwałej po wyrznięciu otworu w tejże gotówkę i dowody rzeczowe, ogólnej wartości około 500 złotych. Podejrzenie o dokonanie włamania padło na Władysława Szuberta lat 41 zam. na kol. Ksawera, który jednak po rozpoznaniu sprawy przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu wobec braku dostatecznych dowodów winy, został uniewinniony.

Przed wyborami w Dąbrowie.

Obecnie wszystkie już ugrupowania, wystawiające swych kandydatów do Rady Miejskiej, rozpoczęły atak, odwołując się do uczuć i rozumu wyborców za pośrednictwem mniej lub więcej szumnych plakatów i odezw.

Największą ruchliwość wykazuje PPS urządzając niemal codziennie w różnych punktach miasta wiece przedwyborcze, w olbrzymich zaś odezwach obiecując robotnikom złote góry, gdy powstanie socjalistyczny magistrat.

Słuszność każe przyznać, iż towarzysze istotnie wykazują dbałość o robotnika, którego kosztem żyją, gdy bowiem robotnicy cierpią na brak mieszkań i gnieżdżą się po różnych norach, towarzysze wybudowali ze składek robotniczych olbrzymi teatr, gdzie urządzili sobie radjo, w sąsiednim zaś domu otrzymali luksusowe mieszkania lecz wyłącznie prowodyrzy partyjni.

Że i w magistracie stosunki te byłyby nie lepsze, świadczy choćby fakt, iż obecnie już, aczkolwiek zarząd miasta nie jest jeszcze zupełnie w rękach towarzyszy, popiera się wyłącznie „swoich".

Na gospodarkę tę rzuca także ciekawe światło list, zamieszczony niedawno w „Iskrze" przez związek pracowników miejskich.

Gospodarka np. socjalistyczna w magistracie łódzkim głośna była w całym kraju i dziś jeszcze miasto odczuwa skutki tych dobrodziejstw.

Jak socjaliści potrafią realizować swe obietnice, świadczy, między innemi, fakt, iż w Radomiu np. na przyjęcie Piłsudskiego wyasygnowano przeszło 4 tysiące zł. natomiast na przytułek dla zaniedbanych dzieci przyznano aż 300 zł, a przecież wszystkim wiadomo, iż chodzi tu o dzieci robotników.

Ukazały się także odezwy inteligencji, a nawet NPR., która krótko i węzłowato oświadcza: przemysł powinien płacić, a my rządzić.

Na czem rządy te mają polegać, nie powiedziano, prawdopodobnie z tej racji, iż do objęcia steru potrzeba około 20 osób, NPR. zaś po długich i mozolnych poszukiwaniach „wyskrobała" w całem swem stronnictwie zaledwie 11 osób.

Ukazała się również odezwa właścicieli nieruchomości, piętnująca w ostry sposób warchołów i zdrajców, którzy pozornie zgłosili akces do zjednoczenia narodowo-gospodarczego, a następnie wystawili własną listę ze Starej Dąbrowy.

W odezwie poddano krytyce wartość moralną i umysłową niektórych kandydatów figurujących na liście nr. 5, poczem Stow. Właścicieli Nieruchomości wzywa do bojkotowania tego rodzaju szkodników społecznych.

O komunistach nic stanowczego powiedzieć nie można. Jedni twierdzą, iż część ich, jak to już wczoraj pisaliśmy, pójdzie ze związkiem zawodowym kolejarzy, inni zaś mówią, iż komuniści po unieważnieniu ich listy, postanowili na znak protestu i wykazania siły swej organizacji, głosować mimo to na nr. 4, aby tym sposobem pokazać „burżujom" swą potęgę.

Na listę PPS. stanowczo mają nie głosować, uważając bratnie dusze za głównych sprawców unieważnienia swej listy.

Naogół zauważyć się daje dość znaczne zainteresowanie ludności wyborami, która tłumnie czyta wszelkie plakaty i odezwy.

Zaznaczyć także trzeba korzystne otrzeźwienie ze strony ludzi niezdecydowanych lub obojętnych, ci bowiem po zapoznaniu się z treścią odezw, a przedewszystkiem z nazwiskami kandydatów, nietylko postanowili oddać swe głosy na listę nr. 7, lecz prowadzą odpowiednią agitację wśród znajomych, przekonawszy się, iż tylko ludzie figurujący na liście nr. 7 dają gwarancję, iż gospodarka miejska prowadzona będzie racjonalnie i uczciwie.

Dziś nastąpią prawdopodobnie ostatnie przygotowania, jutro zaś pójdziemy wszyscy do urn wyborczych oddać swe głosy na listę № 7, gdyż tego wymaga obowiązek społeczny i narodowy.

Szanuj złotego — Złoty, to nie złotówka!

Kronika Olkuska.

Budowa szkół.

Na dzień 30 b. m. zapowiedziana jest uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę pierwszego gmachu szkolnego (7 oddz. męskiej powszechnej). Poświęcenie poprzedzi msza w miejscowym kościele.

Parcele na Czarnej Górze.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej zapadła ostatecznie uchwała sprzedaży parceli pod Czarną Górą. Cena za pręt ustanowioną została od 5 do 25 złotych, zależnie do położenia terenu. Termin budowy rozciąga się na 5 lat z obowiązkiem jednak przeprowadzenia robót w następującym czasie: w 1-szym roku zniwelowanie placu przez nabywcę i złożenie planu budowy Magistratowi do zatwierdzenia; w następnych dwóch latach—ogrodzenie i nagromadzenie wszystkich potrzebnych materjałów budowlanych; w 4 i 5 roku — całkowite wykończenie budowli. Spłaty: w 1-szym roku, to jest przy umowie rejentalnej nabywca wpłaca 30 proc. sumy szacunkowej; za rok od tego terminu—15 proc., w 2 lata 15 proc; w 3-im roku 20 proc. i w 4-m roku resztę należności.

Są to oczywiście terminy prekluzyjne, przekroczenie których pociąga za sobą zasadnicze zmiany warunków umowy.

Przy sprzedaży będą brani pod uwagę przedewszystkiem ci reflektanci, którzy przedstawiać będę gwarancję całkowitego wypełnienia warunków kupna.

GŁOSY PUBLICZNE.

Społeczeństwo wobec zagadnień szkolnictwa.

Od czasu do czasu w czasopismach, tygodnikach, a niekiedy i dziennikach ukazują się artykuły traktujące o szkolnictwie wogóle. Gdyby jednak ktoś chciał te poszczególne i dosyć zresztą rzadkie głosy uważać za wyraz opinji społecznej w odniesieniu do zagadnień szkolnych, to wobec rozbieżności poglądów, braku pewnej linji wytycznej, oraz wyczerpującego omówienia tych spraw, miałby w tym wypadku wyobrażenie dość niejasne. Czyli inaczej mówiąc, opinja publiczna stanowczo za mało reaguje na kwestję tak doniosłą, jakiem jest niewątpliwie szkolnictwo i jego organizacja, pozostawiając to zagadnienie wyłącznie ingerencji władz szkolnych. Obok spraw czysto pedagogicznych i dydaktycznych związanych ze szkołą wyłaniają się przecież problemy, dotyczące całości szkolnictwa, systemu szkolnego, jego planowości i konsekwencji, które obchodzić powinny nietylko pedagogów, ale w równej mierze polityków i publicystów. Samo określenie „narodowe szkolnictwo" mówi, że nie może ono być czemś dowolnem, zależnem od przypadku, ale musi być oparte na pewnych prawach, zgodne z pewnemi zasadami, któreby odpowiadały charakterowi naszego narodu i były wytycznemi w jego kulturalnym rozwoju.

Zagadnienia tego nie rozwiąże sam minister oświaty, ani nauczycielstwo, ale konieczną jest tutaj współpraca całego społeczeństwa. Szkoła bowiem spełni wówczas swoje zadanie jeżeli będą w niej reprezentowane dwa czynniki: społeczny i państwowy w jednakowej mierze.

Szkolnictwo nasze jest niestety ciągle jeszcze w stadjum organizacji, a od tego jak zostanie zorganizowane, zależeć będzie nasz postęp w dziedzinie kultury i cywilizacji. Jakie natomiast znaczenie posiada ten problemat w stosunku do utrzymania naszego bytu niepodległego, przekonywać wiele o tem nie potrzeba. Już dziś w sposób zupełnie jawny wobec całego świata bezczelnie wyciąga rękę nasz wróg odwieczny, sąsiad zachodni po polskie dzielnice: Śląsk Górny i Pomorze.

Niebezpieczeństwo jest widoczne, a zatem naród trzeba przygotować do obrony. Przygotować naród do obrony znaczy nietylko uzbroić go materjalnie, ale przedewszystkiem moralnie. Moralnie przygotować można naród przez odpowiednie wychowanie, a wychowywać mają szkoły, różnych typów i rodzajów we wzajemnem ustosunkowaniu się między sobą.

Mając powyższe na uwadze, potrzeba, by w jaknajszerszych kołach społeczeństwa obudziło się żywe i głębokie zainteresowanie dla problemów szkolnictwa co w konsekwencji może się przyczynić do ich szybszego i zadawalniającego rozwiązania. Zwłaszcza obecnie, kiedy nowy minister oświaty zapowiedział już reformę szkół średnich, głos niejednego, komu leży na sercu dobro naszego narodowego szkolnictwa, może się okazać dość ważkim.

T. Augustyński.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Handel polskiemi rybami.

W chwili odzyskania przez Polskę Pomorza było na całym półwyspie helskim zaledwie parę niewielkich wędzarń ryb, obecnie zaś ilość tychże bardzo poważnie wzrosła; prócz wędzarń powstało parę fabryk konserw, byt jednak, jakoteż dalsza egzystencja tychże, zależy w ścisłym stopniu od społeczeństwa samego. Trzeba zważyć, że każda placówka polska w dziale czyto wytwórczości, czyto handlu rybami specjalnie z Polskiego morza, to właśnie nić, wiążąca najściślej nasze polskie wybrzeże z resztą ziem Polski.

Polski przemysł i handel rybny wówczas stanie się poważną naprawdę gałęzią przemysłu, dającą i dochody skarbowi państwa i utrzymanie tysiącom ludzi, tak, jak w Norwegji i Niemczech, o ile Rząd choćby na przeciąg 1 do 2 lat wzbroni dowozu z zagranicy konserw, jakoteż ryb wędzonych tego rodzaju, które w naszem morzu są poławiane, a więc: węgorzy, szprotów, sielawek, łososi, nie wzbraniając równocześnie dowozu surowca rybnego do przetworu w naszych zakładach fabrycznych, takiego, jakiego w naszem morzu się nie poławia.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy, rynki polskie zawalone są różnego rodzaju konserwami zagranicznemi, przeważnie z Niemiec, jakoteż tzw towarem kilskim, jak: szproty, flicklingi, węgorze etc., podczas gdy ten rodzaj towaru w takim samym gatunku za znacznie tańszą cenę dostarczają nasze wędzarnie polskie, które niejednokrotnie nie mogą zbyć swojego towaru na rynkach krajowych, do których w pierwszym stopniu przed zagranicznym towarem mieć powinny miejsce.

Raz powinniśmy zrozumieć, że taki sam towar mieć możemy krajowy, nie ustępujący niczem zagranicznemu. Przecież nasze węgorze, poławiane u nas, wędrują zagranicę, głownie do Niemiec, zaś stamtąd wracają do nas w stanie wędzonym za dobre pieniądze. Odnośnie węgorzy, to taryfa celna postanawia, że węgorze, czy surowe czy wędzone, płacą tę samą stawkę celną, co zwykłe śledzie wędzone, podczas gdy zawsze za węgorze przed wojną płaciło się tę samą stawkę celną, co za łososie. Na sprawę powyższą specjalnie dlatego należy zwrócić uwagę, że obecnie toczą się rokowania o zawarcie traktatu handlowego — to niedopatrzenie może być jeszcze usunięte, przy obecnym dalszym bowiem stanie rzeczy po pierwsze pozbawia się skarb państwa sam dobrowolnie wyższych dochodów, gdyby stawka celna była taka, jak przy imporcie łososi z zagranicy, po drugie przy tej stawce opłaca się fabrykom i wędzarniom zagranicznym w Niemczech zakupywać u nas węgorze w stanie surowym i te same węgorze sprzedawać u nas dzięki niskiej stawce, mając premję w różnicy stawki celnej, tudzież poważny zysk, gdyż sprzedają gotowy produkt, a nie surowiec. Dzięki podobnym stosunkom, co krok dopuszczamy sami do rozwoju obcego przemysłu, ale nie naszego, podczas gdy silnie rozwinięty przemysł rybny polski na Wybrzeżu, mający dzięki poparciu rządowemu krajowe rynki zbytu, jest najlepszym cementem, o który musi się rozbić napór niemiecki, gdyż Kaszub i przemysłowiec, mając swój warsztat pracy, dający mu dobre utrzymanie, nigdy nie będzie ciążył do Niemiec, lecz do Polski. Obecnie jednak, jak się z poważnych źródeł dowiadujemy, Rząd dąży do zmiany tych stosunków i przez celową propagandę zmierza do podniesienia konsumcji wewnątrz kraju i ożywienia krajowej produkcji, dotychczas bowiem największą stosunkowo konsumcję wykazuje samo Pomorze i Poznańskie, zaś najmniejszą Małopolska i Królestwo, tu więc pole dla propagandy celem utrwalenia przekonania w naszem społeczeństwie, iż ryby morskie surowe czy wędzone nie są artykułem zbytkownym, lecz artykułem codziennego użytku, podobnie, jak to ma miejsce zagranicą. Obecnie sezon połowu prawie na ukończeniu, łososie niezbyt dopisały, zaś szprotów, tudzież sielawek zupełnie się już nie poławia, wobec małej wartości użytkowej ryb.

Kronika gospodarcza.

Termin zeznań o dochodzie. Termin do składania zeznań o dochodzie, mających być podstawą dla wymiaru podatku dochodowego na r. 1925, został w myśl rozporządzenia ministra skarbu przesunięty do dnia 31 maja r. b., a to zarówno dla osób prawnych, jak i dla osób fizycznych i spadków wakujących. (ATE.)

Taryfy eksportowe Ministerjum kolei z dniem 1 maja r. b. wprowadza zniżone taryfy na wywóz zagranicę węgla cynku, ołowu, kwasu siarkowego, sody i innych chemikaljów, oraz melasy, cukru i spirytusu.

Podwyżka taryf towarowych. Projekt podwyższenia kolejowej taryfy osobowej został odrzucony przez miarodajne czynniki. Natomiast będzie podwyższona od dn. 1 maja r. b. część taryfy towarowej, obejmująca klasę droższych towarów.

Pomoc dla osadników. Jak się dowiadujemy, Min. Reform Rolnych zajęte jest obecnie opracowywaniem noweli do ustawy z d. 19 kwietnia 1923 r. o przyznaniu kredytów dla osadników. Jednocześnie, jak się dowiadujemy, Państwowy Bank Rolny wypłacił już 1.500 000 zł. zapomóg budowlanych na ogólną sumę kredytów, przyznanych z tego tytułu osadnictwu, wynoszącą 2.500.000 zł. Pożyczek zwrotnych udzielono w ostatnim miesiącu 250.000 zł. Gotówka, przyznana osadnikom, wypłacana jest przez Spółdzielcze kasy powiatowe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 kwietnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 1/2
Funt — 24.97 1/2
Paryż — 27,15
Szwajcarja — 100,64
Włochy — 21,36
Praga — 15,44 1/2
Wiedeń — 73,18
Belgja — 26,27 1/2
Holandja — 208
Pożyczka konwersyjna —
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa — 58,/° 300,73
Pożyczka kolejowa —

Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada

O taksę dla akuszerek

My niżej podpisani zwracamy się do władz rządowych i publiczności, z apelem w sprawie ustalenia wreszcie cennika dla W. PP. Doktorów i W. PP. Akuszerek na Piaskach.

Najsampierw prosimy o nadanie cennika akuszerce p. Kosieńskiej Ludwice zam. na Piaskach w domach kop. „Czeladź", która jest akuszerką zaledwie od 2 lat, gdyż poprzednio trudniła się innym zawodem. Gdy objęła posadę akuszerki na Piaskach, to na marki polskie lub miljony brała ile jej się podobało. Udowodnimy to następującymi faktami, biorąc za ich podanie pełną odpowiedzialność:

1) Otóż ja niżej podpisany Stanisław Kotuła, obecnie nie będący członkiem Kasy Chorych potrzebowałem dla swej żony akuszerki w dniu 15 marca 1924 r. Wezwałem więc p. akuszerkę Kosieńską, która po 5 wizytach powiedziała, że już nie ma potrzeby przychodzić. Zapytałem się przeto, ile się jej należy. Na to p. Kosieńska zapytała, czy jestem członkiem Kasy Chorych. odpowiedziałem że nie. P. Kosieńska oświadczyła wówczas, że w Kasie Chorych ma od porodu 25 miljonów, mnie zaś jako niečłonkowi Kasy Chorych kazała zapłacić 50 miljonów, czyli o 100 proc. drożej. Zapłaciłem, lecz i to jej było mało, gdyż po paru tygodniach podała mnie do sądu, twierdząc, że się jej należy 80 miljonów. Sprawa nie jest skończona, gdyż ja podam p. Kosieńska do sądu o zwrot kosztów śniadań za 5 dni, które spożyła w mojem mieszkaniu przy okazji wyżej wspomnianych wizyt. Za te śniadania okraszone likierami, szynką, masłem i kakao należy się mi od p. akuszerki Kosieńskiej 30 miljonów mk. Lepiej będzie dla p. Kosieńskiej, jeśli tą sumę zapłaci dobrowolnie, o co ją proszę.

Stanisław Kotula z Piasków.

2) Ja niżej podpisany Binental Maks zam. na Piaskach dom Fiszbeina w dniu 5 kwietnia wezwałem p. akuszerkę Kosieńską do mej żony, która dostała gorączki. P. Kosieńska przybyła na wezwanie i za półgodzinną wizytę zażądała 25 zł. Gdy żona moja prosiła, że to za dużo, p. Kosieńska wyszła i przysłała mi bez mego żądania p. dr. Zalca z Kasy Chorych. P. dr. Zalc zwizytował moją żonę. Wizyta trwała 5 minut i stwierdził że żona jest zdrowa. Zapytałem więc ile się należy p. doktorowi, na co odpowiedział, że 100 zł. Gdy oświadczyłem, że jestem biednym, opuścił mi na 60 zł., prócz tego miałem zapłacić za konie 10 zł. Dr. Zalc zgodził się, bym te 60 zł. przyniósł na drugi dzień. Lecz w tym samym dniu przybyła do mego mieszkania p. akuszerka i oświadczyła że mam zapłacić jej 25 zł. i p. dr. Zalcowi 100 zł., gdyż w przeciwnym razie podany będę do sądu. Nazajutrz według umowy z p. doktorem Zalcem udałem się do ambulatorjum kop. „Czeladź" i zaniosłem mu 35 zł. prosząc go o prolongatę reszty, to jest 25 zł. Na to p. dr. Zalc pokazał mi drzwi.

Maks Binental z Piasków.

Wobec tego prosimy Wysoką Władzę, o nadanie p. Kosieńskiej, akuszerce, cennika dla nas prywatnych i p. d rowi Zalcowi, który zażądał 100 zł. za 5 minut, Kosieńska zaś za 30 minut 25 zł. Czy to nie za dużo? Nadmieniamy przytem, że p. Kosieńska od czasu otrzymania posady akuszerki, tj. od 2 lat tak wiele żąda od tych, którzy nie należą do Kasy Chorych i jeszcze dzisiaj toczą się protesty sądowe o nadmierne jej wymagania.

Stanisław Kotuła
i Maks Binental
z Piasków.

2585

Ze sportu.

Urugwajczycy w Polsce.

Rokowania z mistrzowskim klubem Urugwaju „National" posunęły się o tyle naprzód, że klub ten prawdopodobnie przyjedzie do Polski i rozegra zawody w Warszawie z Polonją, we Lwowie z Pogonią, a wreszcie z reprezentacją Polski.

Oblężenie bandyty.

W związku z ostatnią zbrodnią bandyty Aleksandra Popielarza, który w Żyrardowie zastrzelił kolegę po fachu Władysława Radwańskiego, a następnie uciekł do Warszawy i stał się powodem zastrzelenia przez policję 7 letniej Maryi Jędrzejewskiej w Sielcach przy ul. Bańlockiej nr. 9 r., a ostatnio znowu zastrzelił w Żyrardowie śledzącego go wywiadowcę Antoniego Bednarka, policja m. Żyrardowa zmobilizowała wszystkich funkcjonarjuszy i zaczęła tropić bandytę.

Około godz. 10 rano, patrol złożony z sześciu posterunkowych oddziału konnego z Żyrardowa, dojeżdżając do wsi Teklina li odległego o dwa klm. od Żyrardowa, dostrzegł idącego przez pole podejrzanego mężczyznę. Na widok policjantów nieznajomy przyśpieszył kroku i ukrył się w odosobnionej i niewykończonej zagrodzie gospodarza Szlinga.

Policjanci weszli do domu, lecz nieznajomy, jak się następnie okazało, poszukiwany bandyta Popielarz, przywitał ich strzałami z karabinu. Jedna z kul ugodziła w lewą rękę post. Kościuka. Wobec tego zawiadomiono policję w Żyrardowie, zkąd przybyło 30 ludzi, naraz nadeszła pomoc z Milanówka i Grodziska oraz 8 wywiadowców z komisarzem Nowakiem z Warszawy. Całą akcję oblężenia bandyty objął komendant pow. błońskiego p. Świata i kierownik komisarjatu z Żyrardowa podkomisarz Kosim.

Bandyta dał około 50 strzałów, z rąk policji padło około 300 strzałów.

Około godz. 4-ej pp., z polecenia starosty błońskiego Wężyka dom, w którym ukrywał się bandyta, podpalono ze wszystkich stron.

Popielarz, nie chcąc spłonąć żywcem, chciał ratować się ucieczką, lecz w wkrótce zginął od kul karabinowych.

W czasie wymiany strzałów, jedna z kul ugodziła również post. oddziału konnego Chodkowskiego. Na szczęście rana jest lekka; chory przebywa na leczeniu w szpitalu fabrycznym w Żyrardowie. Ranionego w rękę post. Kościuka przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Z całej Polski.

Zjazd nauczycieli.

Na zjeździe T-stwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Wilnie postanowiono wpłynąć na opinję społeczeństwa w sprawie wartości szkół zawodowych, oraz poczynić starania o zrównanie ich ze średniemi zakładami naukowymi. Również uchwalono wniosek delegata łódzkiego o zwalczaniu pism pornograficznych, jak i wniosek, wzywający Zarząd do poczynienia odpowiednich kroków w celu przyspieszenia wydania ustawy o powszechnym obowiązku wyszkolenia wojskowego młodzieży. Wśród uchwał dotyczących spraw nauczycielstwa na pierwsze miejsce wysunięto wniosek, aby dążyć do wydania przez Rząd ustawy, któraby zrównała prawa nauczycielstwa prywatnego z prawami nauczycieli rządowych.

Następny zjazd odbędzie się prawdopodobnie w Krakowie.

Robinson Cruzoe lodów.

Wyprawa w głąb Islandji. — Siedem lat wśród śniegu i lodów.

Kopenhaga święciła w tych dniach powrót nieoczekiwany jednego ze swych obywateli, p. Piotra Freuchena, który na wiosnę 1919 roku wyruszył na wyprawę do Grenlandji, w celu zbadania wnętrza tej olbrzymiej wyspy północnej, której tylko brzegi są bliżej znane.

Podróżnik mógł dawać znać o sobie zaledwie w ciągu lata i jesieni 1919 roku i zawiadamiać, że towarzyszy mu powodzenie przy wypełnianiu jego programu. Następnie zaległo milczenie. W ciągu 1920 r. zaczęły kursować pogłoski o śmierci Freuchena, jedni eskimosowie twierdzili, że został zabity przez białego niedźwiedzia, inni dowodzili, że umarł z głodu.

Ekspedycja zorganizowana przez duński posterunek nadbrzeżny, która wyruszyła mu na pomoc, napotkała ślady jego podróży, mianowicie chatę ze śniegu z kilkoma pudełkami od konserw i gilzy od nabojów.

Wyobrażano sobie, że dzielny podróżnik po wyczerpaniu się żywności udał się w głąb wyspy i tam zginął od mrozu wraz ze swoimi towarzyszami. Uważano więc, że sprawa jest skończona i że Freuchen powiększył liczbę bohaterskich ofiar, dążących do wydarcia krajom polarnym ich tajemnic.

I oto teraz okazało się, że odważny podróżnik nietylko nie zginął, lecz wraca szczęśliwie do ojczyzny po siedmioletnim pobycie wśród lodów. Historja tych lat spędzonych pod biegunem da się streścić w następujących słowach.

Zmuszony przez głód w zimie r. 1919 dotarł ze swoimi eskimosami do brzegu wschodniego Grenlandji w nadziei odnowienia zapasów mięsa polowaniem na foki. Możnaby tu opowiedzieć z jakiemi trudnościami walczył w tych okolicach pozbawionych drzewa, gdzie na opał i oświetlenie musiał używać tłuszczu z fok, a dodać jeszcze należy, że wkrótce foki opuściły te miejsca i cała wyprawa musiała głodować wśród śniegów i lodów, a przecież tam dla oszukania głodu nie można znaleźć nawet korzonków.

Peter Freuchen zbuntował się przeciw losowi, który zdawał się sądzony jemu i jego rodzinie. (Ożeniony z eskimoską miał z nią dwoje dzieci). Desperacko skierował się w prostym kierunku na wschód i przebywszy po lodzie zatokę Baffina dotarł do Ziemi ks. Wilhelma, będącą częścią północną pustego lądu Baffina. Tam na północy żył jak Robinson Cruzoe. Była tu duża obfitość zwierzyny: renifery, lisy, białe zające, gęsi i t. p. tu zaopatrzył obóz w mięso i skóry na odzież.

Miesiące najpierw a potem zaczęły upływać lata a los ich nie uległ zmianie. Ląd odwiedzany od czasu do czasu przez wielorybników, lub traperów był przez długi czas zapomniany i nikt nie mógł ujrzeć sygnałów, wzywających pomocy.

Dopiero w październiku 1924 r. zauważył te sygnały kapitan Peterson, który na swoim skunerze „Sokongen" powrócił z północnej ekspedycji. Pomoc przyszła w porę. Siły i zdrowie Freuchena były na wyczerpaniu, był on już częściowo kaleką, gdyż z powodu mrozów stracił palce u nóg.

„Sokongen" wziął na swój pokład dwunastu członków ekspedycji i pożeglował do Szkocji. Stąd z portu Aberdeen, Freuchen udał się wraz z rodziną do ojczystej Danji.

Generał chiński — misjonarzem chrześcijaństwa.

Niezwykła karjera przywódcy żółtych chrześcijan.

W ostatnich skąpych zresztą wiadomościach jakie przedostawały się z Chin do prasy europejskiej, ukazywało się często nazwisko zwycięskiego wodza Feng-Jou-Hsianga.

Los obdarzył go zwycięstwem i wyniósł na wysokie stanowisko marszałka polnego, los uczynił go najpopularniejszym człowiekiem w Państwie Niebieskiem.

O tym bohaterze chińskim opowiada wiele szczegółów misjonarz angielski M. Broomhall, zna go bowiem od szeregu lat i pozyskał dla chrześcijanizmu.

Feng-Jou Hsiang jest wyznawcą kościoła luterańskiego i gorącym propagatorem wiary chrześcijańskiej w Chinach.

Jak większość wybitnych ludzi, którzy osobistemi zasługami dobili się wielkich stanowisk, pochodzi Feng z ubogiej rodziny chłopskiej.

Ojciec jego miał kilka zagonów ryżu, ale pewnego dnia „majątek" zabrała mu woda, zjawili się wierzyciele i rozgrabili jego zagony. Został żebrakiem ulicznym, a 18 lat licząc przyszły polny marszałek wstąpił do wojska.

W 15 lat potem, dzięki pilności i pracy nad swem wykształceniem był już pułkownikiem, a w roku 1921 mianowany został generałem. Karjera Feng-Jou Hsianga jeszcze nieskończona, — jest on bystrym i młodym człowiekiem kto wie jakie może osiągnąć godności?

Od wczesnej młodości zdradzał obecny marszałek pociąg do mistycyzmu.

Pewnego razu zachorował, a nie mając ufności do chińskich medyków, schronił się w angielskim szpitalu Czerwonego Krzyża. W czasie rekonwalescencji oddawał się lekturze chrześcijańskich książek, a opuszczając szpital, poprosił o chrzest

Stał się gorliwym chrześcijaninem i głosicielem słowa Chrystusowego.

Feng został mianowany w tym czasie pułkownikiem i objąwszy dowództwo rozrzucił między swych podwładnych broszury traktujące o wierze chrystusowej. Sam głosił ideje ewangelji i nakłonił wielu z swych żołnierzy do zmiany wiary. W krótkim czasie 80 proc. jego pułku stanowili chrześcijanie.

Niezwykłe obyczaje zapanowały w tem oddziale, nie hulano, nie pito, nie rabowano, oszczędzano jeńców wojennych, a gdziekolwiek wkroczył pułk. Feng-Jou Hsianga chwaliła ludność świetną karność żołnierzy i ich humanitarność. Feng pobił na głowę zbuntowanych generałów, ale nie zaprzestał apostołowania wiary chrześcijańskiej, co mu się wybornie dotąd udaje, albowiem posiada nie tylko autorytet polnego marszałka i zwycięzcy, ale własnym przykładem świeci jako przykładny chrześcijanin.

SKAZANIEC.

ROMANS.

100

Hazel zadrżał pomimowoli i odparł:

— Znam go.

— Czy wiesz pan co o nim?

— O wiem!

— Ale nic, spodziewam się, poniżającego go?

— Jeżeliś pani tego tak pewna, to po co mię pani zapytuje? Czy ja wymieniłem kiedy nazwisko jego?

— Może pan to uczynił kiedy, nie mając wcale zamiaru?

— Myli się pani, bo on stoi pani zapewne żywo w pamięci, ale niema go w mojej.

— Miałażem zapomnieć zupełnie o ludziach, i o tem com im winna?

— Nie wdaję się w to pytanie — odparł Hazel.

— Pan odzywasz się do mnie bardzo surowo. Czy to sprawiedliwie? Pan wiesz o tem, że jestem zaręczoną i że honor i obowiązek powołują mnie do Anglji, a jednak czuję się tu szczęśliwą. Pan tak mężny i tak dobry, powinieneś mieć przynajmniej współczucie dla mnie, bo doprawdy jestem jak łódka na wzburzonych falach...

Tu zadrżał jej głos i rozpłakała się rzewnie.

— Lituję się boleści pani — odparł Hazel — ubolewam nad każdym, kto jest zniewolony wymawiać za jednem tchnieniem imię Artura Wardlaw razem z honorem i obowiązkiem.

Na te słowa cofnęła się Helena, ugodzona boleśnie.

— Takiego współczucia nie potrzebuję i gardzę niem — zawołała. — Ja przyrzekałam być wierną, nie mając powodu do rumienienia się przed światem, bo człowiekowi godnemu. Nie słyszałam nigdy z ust jego oszczerstwa o innych, nieobecnych i to według mnie piękna zaleta charakteru. Nieobecni są jak dzieci, bezsilni, bo nie mogący się bronić.

Hazel udręczony zazdrością i podrażniony porównaniem, zapomniał się i odezwał, że ci co nastawiają zasadzki, nie powinni się uskarżać, jeżeli inni wpadają w nie.

— Zasadzki! któż stawi zasadzki?

— Pani to uczyniła, panno Rolletson. Czy ja sam ośmieliłem się kiedy wymienić nazwisko tego człowieka od czasu, jak jesteśmy na wyspie? Pani to zniewoliłaś mię do odezwania się o nim.

— Co pan mówisz o ośmieleniu się?

— Tak, mówię, i to właśnie trafne słowo. I uważam za rzecz niegodną wspomnienia jakiekolwiek o nazwisku jego. Gdyby miłość moja obudziła była w sercu pani współczucie, to byłbym się widział zniewolonym wymienić jego imię, bo byłbym musiał opowiedzieć pani piękną historję, moją własną historję niedoli, do której on wchodzi także... o! krew burzy się we mnie na całą ludzkość, gdy myślę o tem. Ale nie, dam spokój, bo widzę, że jestem niczem dla pani, lepiej więc zamilczeć.

— O! to wielka srogość z pańskiej strony, że możesz tak mówić — odparła Helena ze łzami w oczach.— Opowiedz mi pan swoją historję, a przekonasz się, czy jesteś niczem dla mnie.

— Ani słówka, dopóki pani pamięta, że człowiek ten istnieje na świecie.

— O! dziękuję, dziękuje panu za otwartość. Żądasz pan, ażebym zapomniała o honorze i przyrzeczeniu, i potem dopiero chcesz mi powierzyć swe tajemnice, gdy już dowiodę, żem nie zasłużyła wcale na zaufanie. Zachowaj pan sobie swe tajemnice, a ja starać się będę o dochowanie wierności. O tak! dochowam jej, dopóki iskra życia pozostanie w mem ciele.

— Czy nie możesz pani dochować tej wierności, a jednak nie męczyć mnie, który panią kocham?

Helenie uderzyło serce raźniej, ale zwalczyła uczucia.

— Kochaj mnie pan mniej, ale szanuj mnię pan więcej. Pan mnię obrażasz, przestraszasz. Miałam pana za brata, o, drogiego brata, ale teraz obawiam się go, przestraszasz mnie...

Hazel był tyle nierozważny, że zamiast pozwolić jej wywnętrzyć się i zbić samą siebie słowy własnemi, przerwał nagle:

— Nie ma się pani czego obawiać; zatrzymaj pani tę część wyspy jako swoją nieograniczoną posiadłość, a ja wolę raczej przenieść się na tamtą stronę i żyć samotnie, jak słyszeć ciągle o Arturze Wardlaw.

Zuchwały ten projekt przeniknął srodze serce Heleny, opuściła ją odwaga i nic nie rzekłszy, odwróciła się tylko dumnie i odeszła kilka kroków, załamała ręce, rozpłakała się.

Po zerwaniu przymierza, nie umiało żadne z nich nawiązać rozciętego węzła, miejsce dawnej przyjaźni i zgody zajął chłód obustronny i uporczywy. Hazel nie umiał już teraz inaczej i czem innem przysłużyć się Helenie, jak pisząc ciągle na kawałkach pergaminu i wiążąc te wieści do nóg odlatującym kaczkom dzikim.

Cała jego usilność zwróciła się obecnie do tej czynności i pewnego dnia, rzekł do Heleny z daleka, że wyprawił już w ten sposób dwadzieścia siedm posłów kaczych, z których połowa obciążana była prócz kartek także rozmaitej wagi kamykami. Zdawało mu się, że obecnie będzie to dla niej wieścią pożądaną, że się jej to podoba. Ku wielkiemu swemu zdumieniu spostrzegł Hazel, że wiadomość tę przyjęła prawie obojętnie i spytała tylko, czy nie dręczy czasem ptactwa?

(C. d. n.)

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamia się, że Zarząd Związku byłych Wojskowych Wojsk Polskich Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, który został wybrany na Walnem Zebraniu w dniu 22 marca 1925 roku, niema nic wspólnego z zebraniem zwołanem na dzień 26 kwietnia 1925 r. w sali Pracow. Kolejowych przy ul. Piłsudskiego 3.

Prezes p. A. Hauke.

w/z sekretarz: Wł. Matuszewski. Wice-prezes: St. Solnicki

Sosnowiec, dn. 24-IV 25 r. 2614

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Będzina podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 27 kwietnia r. b. o godzinie 10-ej rano odbędzie się w biurze Magistratu ustna licytacja na oddanie w dzierżawę:

a) rybołówstwa w rzece Czarnej Przemszy, w granicach m. Będzina, na okres 9 miesięcy, od dnia 1 kwietnia 1925 r. do 31 grudnia r. b. wł. od sumy 150 zł. wzwyż.

b) ornej ziemi, około 1 morgi, na okres od dnia 1 kwietnia 1925 r. do 1 kwietnia 1927 r. od sumy 30 zł. rocznego czynszu dzierżawnego wzwyż.

Warunki licytacji są do przejrzenia w biurze Magistratu, pokój nr. 3, w godzinach urzędowych od 8-ej rano do 12-ej w południe. 2619

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 1, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 29 kwietnia 1925 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego pod Nr. 12 w sklepie należącym do p. Gonery Stanisława to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie, oszacowanych na 600 zł., a należących do tegoż p. Gonery Stanisława, składających się z książek powieściowych. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2603 Komornik Sądowy **Włoczewski.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Sienkiewicza Nr. 7 na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 29 kwietnia 1925 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie przy ul. Kr. Jadwigi pod Nr. 15 w składzie win i wódek, należących do p. Wł. Łaszewskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 1000 zł., a należących do tegoż p. Wł. Łaszewskiego, składających się: z 5 beczek miodu firmy „Zagłębia" i „Malaga".

2604 Komornik Sądowy **Włoczewski.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 1 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 30 kwietnia 1925 r. o godzinie 11-ej rano w Sosnowcu przy ul. Suchej pod nr. 40 w mieszkaniu należących do p. Dziaka Jana, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 102900 zł., a należących do tegoż p. Dziaka Jana składających się z mebli domowych i maszyny do szycia, spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2505 Komornik Sądowy **Włoczewski.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Kupię używane walce, francuskie kamienie, młynek r'erpleez, Kulowy, gniotownik, prasę filtrową. Zgłoszenia „Iskra" sub „Pigment". 2563-1

Żurnale mód letnie damskie, męskie i dziecinne, oraz kapeluszowe po cenach przystępnych poleca Józef Hławski, 3-go Maja 23. 2548-2

Pianino używane, zagraniczne, sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt. 2573-1

Otomany pluszowe i dywanikowe, duży wybór, w deseniach sprzedaje tanio. Sosnowiec-Pogoń, Zielona 23. 2616-3

Do sprzedania kredens i urządzenie piwiarni. Sosnowiec, Chemiczna 14, Bugaj. 2611-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Straż Ogniowa Ochotnicza przy Cementowni „Wysoka", poczta Łazy, poszukuje młodego, energicznego, zdolnego kapelmistrza, możliwie byłego wojskowego, do prowadzenia orkiestry strażackiej. Reflektuje się jedynie na poważniejszych ukwalifikowanych kandydatów. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw osobiście lub listownie pod adresem Zarządu powyższej Straży. 2607

Potrzeba trzech zdolnych pomocników fryzjerskich Wiad. w adm „Iskry". 2962-1

Fryzjerski subjekt potrzebny zaraz. Sosnowiec, Nowopogońska 6. 2578-1

Potrzebna służąca do gospodarstwa domowego i zajęcia się 2-giem dzieci. Wiadomość w adm. „Iskry".

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda inteligentna i z dobrej rodziny panienka, znająca się na kuchni, poszukuje posady, najchętniej do pojedyńczej starszej osoby. Oferty „Iskra" Będzin pod „Inteligentna". 2618

Lokale.
8 groszy za wyraz

Młoda panienka poszukuje pokoju z utrzymaniem przy uczciwej i inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „Pokój". 2580-1

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią z powodu wyjazdu do odstąpienia. Zgłoszenia piśmienne do administracji „Iskry" pod literę „R". 3516-1

Odstąpię pokój umeblowany całkowicie, kuchenka i piec kaflowy Sosnowiec, Towarowa 11, m. 9, 1 p. 2612-3

Poszukuję pojedyńczego pokoju bez mebli z oddzielnem wejściem w Będzinie. Czynsz zapłacę z góry. Zgłoszenia do „Iskry" Będzin. 2817-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

Ciekawe! Przyślijcie datę urodzenia, znaczek pocztowy i 50 groszy — wyśle natychmiast sekret powodzenia z kalendarzem. Adres: Wacław Pyffello, mistrz nauk tajemnych. Warszawa, Bednarska 17. 1673-1

Został zgubiony patent IV kategorji, wydany w Zawierciu w Mijaczewie, gm. Mrzyków na imię Haim Mendel Iv 2609

Rozporządzający zaraz 1000 złp. zarobić może 2000 miesięcznie nabywając ½ udziału interesu nieznanego w Zagłębiu. Jednocześnie otrzymuje płatną posadę kasjera. Koncesję posiadam. „Iskra" Sosnowiec „Poszukującemu". 2622

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Polsko-Śląskiego Towarzystwa dla Handlu i Przemysłu Sp. Akc. w Sosnowcu w dniu 21 kwietnia r. b. uchwaliło likwidację tegoż Towarzystwa. Wzywa się wszystkich wierzycieli pomienionego Towarzystwa do zgłoszenia swych pretensji pod adresem: Komisja Likwidacyjna Polsko-Śląskiego Towarzystwa dla Handlu i Przemysłu Sp. Akc. w Sosnowcu, Dęblińska 7. Komisja Likwidacyjna. 1646

Kilka tysięcy ulokuję w korzystnym interesie. Oferty „Iskra" Dąbrowa pod „Zabezpieczenie". 2593-1

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Mykała Wincenty zgubił legitymację na zapomogę i dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca. 2852-1

Gil Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Finców. 2615-3